

Okręgowa KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH W Kielcach

Sygn. akt Ds-91/68**Protokół przesłuchania świadka**Dnia 19 luty 19 69 r.Prokurator R. Jałowicki delegowanydo Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskichw Kielcach

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dn. 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 57, poz. 293 i art. 219 k. p. k.

z udziałem protokolanta J. Kręcisz

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez odebrania przyrzeczenia. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania

Świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Zygmunt StachurskiData i miejsce urodzenia 5.XII.1904r. KielceImiona rodziców Walenty, Stanisława zd. PaździńskaMiejsce zamieszkania Kielce, ul. Prosta 34Zajęcie rolnikKarałość nie karanyStosunek do stron obcy

Od 1915r. aż do chwili obecnej mieszkam w domu sukcesorskim w Kielcach, przy ul. Prostej 34 w odległości około 40 m. od koszar IV pułku piechoty legionów. Obecnie mieści się tam Szkoła Położnych. Przez kilka lat przed wojną pracowałem w Wapienniku na Kadzielni a od 1936r. prowadziłem małe gospodarstwo rolne oraz zarobkowo woziłem podróżnych dorożką.



De. zeznań św. Zygmunta Stachurskiego z dn. 19.II.1969r.

Z chwilą wybuchu wojny w 1939r. mniej więcej w dniach między 3 a 5 września, dokładnej daty nie pamiętam otrzymałem polecenie od dowódcy koszar stawić się w nocy ze swoim wozem konnym, na który naładowano żywność i wraz z taborem udałem się razem z wojskiem przez Lagów aż do Sandomierza. Na skutek ciągłych nalotów lotniczych jednostka nasza rozproszyła się a ja udałem się w drogę powrotną do Kielc. Po upływie około 8 dni wróciłem z powrotem do Kielc. W międzyczasie niemieckie wojsko urządziło na terenie koszar przejściowy obóz dla polskich oficerów wziętych do niewoli, których łączna liczba mogła wynosić około 400 osób. Oficerowie ci byli wygłodzeni, to też okoliczni mieszkańcy, a w tym również i ja udzielaliśmy im pomocy przerzucając przez ogrodzenie żywność i papierosy. Pilnujący jeńców wartownicy zabraniali podawania czegokolwiek jeńcom, a wobec tych którzy usiłowali coś przetrześć podnosili się brutalnie bijąc ich i kopiąc. Wśród jeńców znajdował się znajomy mi lekarz weterynarii w stopniu majora. Co się z nim później stało nie wiem, jednak nazwisko jego znane jest byłemu właścicielowi dworu w Morawicy niejakiemu Pawlikowi. Nie znałem natomiast nikogo spośród niemieckich wartowników i komendantury obozu.

Internowani oficerowie przebywali na terenie koszar przez okres blisko 6 tygodni, a następnie zostali oni nocą wywiezieni w nieznanym kierunku. Nie słyszałem o wypadkach śmiertelnych wśród jeńców na skutek krańcowego wygłodzenia lub chorób zakaźnych.

Po wywiezieniu jeńców na terenie koszar stacjonowała wojskowa jednostka niemiecka, a po upadku Powstania Warszawskiego zakwaterowano w nich wysiedleńców z Warszawy.

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

Przesłuchał:

Protokołował:

Zeznał:

